

Irena Popiołek

Malarstwo Jacka Rykały

Słyszymy często, że w sztuce, a także w malarstwie wszystko już było. Zdarza się, że sądzimy, iż wszystkie motywy i tematy zostały już wielokrotnie zrealizowane. Przykładem artysty, którego twórczość przeczy powyższym stereotypom, jest Jacek Rykała, malarz, grafik, poeta i autor szeregu dramatów teatralnych, ale także profesor katowickiej Akademii Sztuk Pięknych.

Patrząc na jego obrazy widzimy, jak można czerpać z natury, interpretując indywidualnie najprostsze tematy i motywy, które niosą głębokie uniwersalne treści. Tematem prac Jacka Rykały są od wielu lat miejskie podwórza, bramy i korytarze, owe legendarne, posępne, a nieraz emanujące spokojem śląskie familoki, które malowane i fotografowane, skomponowane nieraz i połączone w kolaże tworzą niepowtarzalny, ale jednak realny świat Śląska, który mimo upływu dziesiątek lat trwa nadal tak jak kiedyś. Te obrazy, obiekty, malarsko-fotograficzne polipytki charakteryzują się przemyślaną i niebanalną kompozycją. Szczególną rolę w tych realizacjach odgrywa światło, które jest dominującym motywem dzieł, podobnie jak kolor. Właśnie dlatego patrząc na obrazy i kolaże Rykały trudno oprzeć się wrażeniu ich realności. To właśnie kolor i światło, ostre i wyraziste, tworzą osobną jakość tych dzieł. Kontrastujące z otoczeniem, podkreślają jego tajemnicę, ale i realność starych cegieł, okiennych ram, zakamarków, wnętrz, które malarz – można tu użyć świadomie tego określenia – portretuje. Jak mówi Artysta:

malarstwo to przygoda ze światłem, odgrywającym znaczącą rolę w moich obrazach.

Jacek Rykała równoległe z malarstwem pisze wiersze, reżyseruje spektakle teatralne, których jest autorem. A oto jeden z wierszy, który mówi wiele o Artyście i jego twórczości:

zielona brama
kilka lat temu
przechodząc przez
zieloną bramę opuszczonego domu
zasypaną
zaschłymi liśćmi kasztana
szedłem jak
przez
nic nadzwyczajnego
dziś wiem
że
zostanie we mnie
do końca.

Rykała reprezentuje rzetelny warsztat malarski oparty na przemyślanej kompozycji. Jak pisze Maurice Denis – malarz, jeden z najciekawszych pisarzy o sztuce przełomu XIX i XX wieku:

Bądź szczery, wystarczy być szczerym, aby dobrze malować¹.

Sądzę, że tę wypowiedź Denisa można odnieść do twórczości Jacka Rykały. Szczerość wypowiedzi artysty to po prostu prawda o nim samym, a także jego twórczości – nie tak dzisiaj częsta.

Artyści lubią szokować i zadziwiać odbiorców, co nie zawsze związane jest z autentyczną wartością ich prac. Kiedyś B. Pascal pisał w swoich „Myślach”:

Natura różnicuje i naśladuje, sztuka naśladuje i różnicuje...².

Warto więc umieć patrzeć i zobaczyć różnicę między inspirującą obserwacją a naśladowaniem rzeczywistości pracy twórczej. Nie idzie tu przecież o naśladowanie natury z fotograficzną precyzją i dokładnością. Rzecz w posługiwaniu się fotografią w sposób odkrywczy, nieraz na zasadzie łączenia jej z malarstwem, a wtedy pozornie dwa światy zaczynają stanowić fascynującą jedność.

Twórczość Jacka Rykały jest natychmiast rozpoznawalna nawet wśród bardzo wielu innych dzieł. Jest indywidualna, paradoksalnie czytelna i pełna tajemnic, wciągając widza do we-

¹ E. Grabska, H. Morawska, *Artyści o sztuce*, Warszawa 1963, s. 73.

² B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1953, s. 59.

wewnętrznej dysputy i refleksji nad szarą rzeczywistością, światłem, bytem i niebytem.

Dorobek profesora Jacka Rykały jest imponujący. Udział w ogromnej ilości wystaw indywidualnych i zbiorowych, w wystawach sztuki polskiej zagranicą, szereg prestiżowych nagród i wyróżnień. Jego obrazy znajdują się w muzeach w kraju, zagranicą, w wielu kolekcjach prywatnych.

Myśląc o Jacku Rykałe i jego pracy twórczej nieodparcie nasuwa mi się wypowiedź Andrzeja Osęki:

W zimnym świecie – to jest nasz czujący brat. Ten, który idąc przez las myśli nie tylko, by dojść do celu i nie tylko o zdrowotnych korzyściach spacerowania, lecz także słucha szumu drzew, uważnie i rozumnie³.

Cieszę się, że mogę w „Horyzontach Wychowania” prezentować twórczość profesora Jacka Rykały i za to dziękuję.

³ A. Osęka, *Mitologie artysty*, Warszawa 1975, s. 173.